

Reżimowe sieroty

Z Markiem W. Gromelskim, prezesem Stowarzyszenia „Neutrum” rozmawia Grażyna Żurawska (4 maja 1992 r., „Glob”, nr 24)

- Jaki był cel powołania Stowarzyszenia „Neutrum”? Czy jest sens istnienia Stowarzyszenia na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo, skoro zapewniamy to konstytucją?

- Stowarzyszenia zawiązało się spontanicznie we wrześniu 1990 r. Bezpośrednią przyczyną skupienia się ludzi pragnących żyć w państwie wolnym od wszelkiej ideologizacji była niesławna instrukcja — zniemacka wprowadzająca religię do szkół publicznych. Wielu uświadomiło sobie wówczas, że choć obowiązujący porządek prawny stoi na gruncie rozdziału państwa i związków wyznaniowych, ustawowo zapewniona jest swoboda wierzeń i zapatrywań oraz prawo do zachowania milczenia w tych kwestiach, to faktyczna realizacja tych praw jest iluzoryczna. PRL, państwo tak zwanego realnego socjalizmu, wpisało sobie do konstytucji ową zasadę rozdziału i obiecywało neutralność światopoglądową. W praktyce komuniści ustanowili oficjalną ideologię państwową — ateizm. Kościół katolicki bywał prześladowany, odbierano mu prawo do działania publicznego, często szykanowano ludzi demonstrujących przywiązanie do wiary. PRL, praktykująca system totalitarny, skarykaturowała istotę państwa laickiego. Teraz chodzi o to, by te martwe w systemie komunistycznym zapisy wypełnić rzeczywistą treścią. Niestety, prawa nadal używa się jako narzędzia koniunkturalnej polityki. Nawet jeśli zgodzimy się, że jest ono aksjologicznie sprzeczne z wymogami czasu — odmawianie mu legitymacji niesie zagrożenie dla bytu państwa.

Obecnie pojawiają się żądania kolejnego państwa ideologicznego — tym razem o charakterze wyznaniowym. Szeroko pojęta religijność stała się normą, jedynym pożądanym wzorem — nieuległym grozi wrogość. Stowarzyszenie przeciwdziała tym, naszym zdaniem negatywnym zjawiskom, które powodują korozję obowiązującego systemu prawa państwa świeckiego.

- Kościół katolicki lansuje przyjęcie w nowej konstytucji zapisu, mówiącego o niezależności i autonomii państwa i Kościoła. Nie ma tu mowy o konieczności odejścia od neutralności światopoglądowej państwa. Czy więc „Neutrum” nie podnosi fałszywego alarmu?

- Oficjalny Kościół, jak również politycy funkcjonujący w obrębie jego przyzwolenia, nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tego, że nie ma tu nawet skrawka miejsca na rozdział i neutralność. Przede wszystkim dlatego, że Kościół za fundament porządku państwowego i społecznego uznaje tzw. Katalog praw przyrodzonych. Chodzi tu o system norm religijnych, traktowanych jako nadrzędne wobec prawa państwowego i praw jednostki. W imię realizacji owego przyrodzonego porządku wszystkie podmioty życia publicznego, a także jednostka w swym życiu prywatnym, miałyby obowiązek postępowania w sposób wskazany przez Kościół. Byłoby to uleganiem swoistemu dyktatowi światopoglądowemu.

- Jest sprawa wartości chrześcijańskich, ogólnie uznawanych za uniwersalne. Dlaczego Stowarzyszenie sprzeciwia się zapisaniu ich w ustawach?

- Respektujemy chrześcijańskie korzenie naszej kultury, nie zapominając wszakże o innych składowych polskiej tożsamości: tradycji antycznej, liberalnych tradycjach europejskiego humanizmu czy kulturze judaistycznej. Nie można natomiast postawić znaku równości między tzw. wartościami chrześcijańskimi a uniwersalnymi — i to niezależnie od kontrowersji co do zakresu tego ostatniego pojęcia. Próba utożsamiania obu katalogów jest manipulacją w sferze etyki. Kryje się za tym żądanie obecności tzw. wartości chrześcijańskich w systemie prawa, co stanowi zgodę na używanie religii jako środka rządzenia i wychowywania obywateli przez państwo. Wszyscy godzą się z tym, że zabijanie jest złem, tak jak kradzież, nieposzanowanie bliźnich. Społeczeństwo przywiązane jest do wielu swobód w dziedzinie obyczajowej, pragnie równouprawnienia płci, nie chce się wyrzec prawa do rozwodów etc. W wypadku wprowadzenia do norm prawnych ogólnej formuły „wartości chrześcijańskich” zawsze będą istniały możliwości dowolnych interpretacji służących doraźnym celom i interesom. „Wartości chrześcijańskie” zabraniają choćby: odstępstw od wiary, wypowiedania tzw. bluźnierstw, znieważania religii i Kościoła „w widowiskach publicznych”, „naruszania dobrych obyczajów”, nakazują posty i obowiązek udziału w obrzędach, uznają prymat męża nad żoną. Wyobraźmy sobie wyposażenie tych nakazów i zakazów w przymus państwowy. Związek

wyznaniowy zyskałby również prawo do narzucania własnego opisu świata i rzeczywistości, określania pożądanej zawartości kultury, sztuki, nauki, wychowania, informacji, określania przydatności obywateli do funkcji publicznych.

- Przecież społeczeństwo jest w przygniatającej części katolickie. Jest więc oczywiste, że popierają swój Kościół, który zdaniem pana dąży do pozycji dominującej.

- Tego rodzaju nieprawdziwy argument jest powszechnie wysuwany przez zwolenników państwa wyznaniowego. Do katolików zalicza się wszystkich ochrzczonych bez baczenia na późniejszą ich drogę. Liczne badania socjologiczne potwierdzają wręcz niechęć większości dla modelu państwa wyznaniowego. Do naszego Stowarzyszenia nadchodzą bardzo liczne listy, zaczynające się słowami: „Jestem głęboko wierzącym katolikiem..”, których autorzy w niezwykle ostrych słowach krytykują odejście od państwa świeckiego.

- W takim razie, jakie jest w pana ocenie rzeczywiste tło sporu o aborcję, naukę religii, treść konstytucji?

- Kontrowersje wokół wymienionych przez panią spraw są w istocie sporem o model państwa i relacje w trójce: państwo, społeczeństwo, jednostka. Mamy do wyboru dwa modele; jakieś swoiste katolickie państwo narodowe, będące w części spadkobiercą skrajnego odłamu endecji, które powraca i dąży do ustanowienia związku między tożsamością religijną i tożsamością narodową. Byłoby to państwo ideologiczne, organizujące byt społeczny przez dyscyplinę opartą na oficjalnie przyjętej doktrynie, faworyzujące określoną koncepcję światopoglądową i określony związek wyznaniowy, narzucające zasady wiary także niewierzącym i obywatelom innych wyznań, kontrolujące w „imię obiektywnie słusznej” ideologii wszystkie dziedziny życia społecznego i jednostkowego. Jest to model paternalistyczny, gdzie obywateli wychowuje się i traktuje jako przedmiot rządzenia. Przeciwnieństwem jest model państwa obywateli traktowanych podmiotowo, oparty na filozofii porządku społecznego, którego główną treścią jest demokratyczny kompromis między różnymi opcjami. Takie państwo uwolnione jest od wszelkiej ideologii, aparat władzy nie zależy od żadnej doktryny, a zarazem funkcjonują nieskrępowanie — we właściwych im sferach życia publicznego — związki wyznaniowe, Kościoły, partie polityczne i stowarzyszenia.

- Myślę, że dyskusjom na tak ważne społecznie i politycznie tematy powinien przede wszystkim towarzyszyć inny klimat.

- Pragnę, aby to, co powiem, odebrane zostało przez społeczeństwo, a szczególnie przez animatorów ruchu na rzecz państwa wyznaniowego, jako swoista deklaracja. Ludzie, którym drogie są takie wartości jak: wolność sumienia, wyznania i zapatrywań, swoboda wypowiedzenia poglądów i prawo zachowania ich w tajemnicy, możliwość życia wedle własnych przekonań moralnych w państwie hołdującym demokracji, wierzą w uczciwość intencji apologetów państwa opartego na „wartościach chrześcijańskich”. Oczekujemy również, że nikt nie będzie podważać uczciwości naszych intencji. Spodziewamy się, że nie będzie stosowany wobec krytyków Kościoła język demagogii, zniewag, szyderstwa oraz lekceważenia i protekcjonizmu. Warto i trzeba dyskutować z każdym, szczególnie gdy problemy dotyczą wszystkich — nawet jeśli ma się przekonanie, że naprzeciw są „kundelki”, „synowie i córki oficerów rosyjskich” albo „reżimowe sieroty”.

(Publikacja: 25-11-2003)

Oryginał.. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3086>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych

do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl